

Samotność długodystansowca

Wyobraźmy sobie taką sytuację – do maratończyka mniej więcej w połowie jego dystansu (powiedzmy na 20 kilometrów) przybiega sędzia zawodów i zadaje mu pytania: zastanowiłeś się, czy na pewno w tym biegu chciałeś wystąpić? A może lepiej było wybrać inną dyscyplinę lekkoatletyczną? Co byś powiedział na bieg przez płotki? A może jednak spróbujesz teraz do swego żmudnego truchtania dodać płotki – efekty powinny być bardziej spektakularne. No i czy na pewno nadajesz się do maratonu? Twoje przygotowanie jest wprawdzie dobre, trenujesz regularnie i z dużym wysiłkiem, miałeś już jakieś sukcesy, ale... może wygodne buty zmienisz na narty biegowe? A nuż będzie lepiej? To niby tylko porada, ale w końcu to ja jestem ekspertem... No i zastanowiłeś się, czy ty w ogóle chcesz biegać. Już naprawdę czas nad tym pomyśleć!

Grant wieloletni z powodzeniem może trwać – z powodu zakresu materiału objętego badaniem, np. pełna edycja krytyczna dzieł danego pisarza, opracowanie obszernego archiwum wraz z przygotowaniem publikacji etc. – ponad 10 lat. Czasem nawet dłużej, jeśli wymaga tego specyfika prac i jest to uzasadnione dobrem projektu. Bez trudu każdy parający się nauką, przede wszystkim w dziedzinie humanistyki, może wskazać inicjatywy naukowe, których plony powstawały przez dziesięciolecia. Granty wieloletnie, wieloetapowe, są zazwyczaj również grantami wieloosobowymi, a biorący w przedsięwzięciu udział dzielą się na mniejsze zespoły, więc siłą rzeczy jest to również zadanie wielozespołowe. Jeśli znów odwołać się do metaforyki sportowej, będzie to rodzaj sztafety rozciągniętej w czasie.

Proszę mi wybaczyć te dość oczywiste przypomnienia zasad „grantologii”.

Dlaczego pilne staje się przywołanie powyższych uwag? Gdy nadszedł czas, by rozważyć sposób rozpatrywania „grantów kontynuowanych” w ramach projektów MNiSW, np. Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (NPRH). I znów pora zadać sobie pytanie: czy powinny one być traktowane tak, jak te, które dopiero do konkursu o finansowanie stają? By zastosować wobec nich nieco inne kryteria, postulował na początku funkcjonowania NPRH śp. prof. Jerzy Wyrozumski. Czy ustawienie ich w jednym rzędzie z kandydatami do otrzymania grantu jest sensowne i jakimi kryteriami „długodystansowcy” w kolejnej części swoich zawodów powinni być mierzeni? To pytania ważne, gdyż jest sporo grantów obliczonych na więcej niż 3–5 lat i tym samym sporo osób, które część swego naukowego życia owym grantom już poświęciły, co pociągnęło za sobą wykorzystanie funduszy z nienajobfitszych kieszeni polskich podatników.

Jak się wydaje, jedynym rozsądnym traktowaniem „grantów kontynuowanych” jest wspomnienie kontynuacji prac, o ile grantobiorca w dotychczasowych swoich pracach:

- A) spełnił wszystkie wymogi stawiane przed nim na poprzednim etapie prac (w wymiarze ekonomicznym i w sferze merytorycznej),
- B) uwzględnił wszystkie zasadne postulaty korekt w prowadzeniu grantu i zaznajamianiu z uzyskanymi efektami prac, formułowane podczas audytów MNiSW oraz zalecane przez specjalistów w danej dziedzinie (np. w pismach naukowych z danej dziedziny),
- C) ma zamiar kontynuować dzieło, tj. prowadzić je według norm uznanych w edycji NPRH, w której rozpoczął pracę, spójnie z wytycznymi określonymi w planie badawczym grantu,
- D) ma wolę dbać, by prace grantu były poprawne naukowo i pożyteczne społecznie,

E) wykonawcy grantu i jego kierownik wypełniają swoje obowiązki, tzn. poświadczają swoje kompetencje upublicznianymi rezultatami działań naukowych.

Tymczasem – jeśli wziąć pod uwagę opinie, oceny i rekomendacje formułowane niekiedy przez ekspertów-jurorów – kierują się oni nie ww. racjami, ale swoim własnym punktem widzenia, zupełnie niebiorącym pod uwagę trudności w prowadzeniu długofalowego wielozespołowego projektu, a są nimi np.: utrzymanie zespołów coraz bardziej wyspecjalizowanych w prowadzonych przez siebie badaniach, złożonych z pracowników naukowych o różnym dorobku naukowym i różnym stażu pracy w nauce oraz zapobieżenie ich rozproszeniu, jeśli grant nie będzie kontynuowany; podtrzymanie współpracy z pracownikami pomocniczymi, takimi np. jak wyspecjalizowani w ciągu prac nad grantem redaktorzy naukowcy i korektorzy, wreszcie – z innymi instytucjami (choćby drukarniami). Niektórzy z ekspertów sugerują w połowie prac pełną zmianę formuły, sięgającą meritum (typu: zamiast edycji papierowej – edycja cyfrowa). Inni dowodzą, że dalsze zatrudnienie do prac emerytowanych pracowników (mistrzów w swojej dziedzinie) jest dla nauki nierozwójowe (tu komentarz jest zbędny – ten typ myślenia jest godzien jedynie ubolewania). Jeszcze inni, że kierownik grantu, który do tej pory prowadzi grant, mógłby bez problemu zostać zmieniony na innego, do czego ma go rekomendować liczba publikacji w zagranicznych (tak, jedynie takich!) czasopismach. Te punkty widzenia przekładają się na konkretne punkty w tabelkach, a one – na decyzję, czy dalej grant prowadzić, czy go zarzucić/odłożyć *ad acta* (do kolejnego konkursu, jeśli zostanie ogłoszony).

Oczywiście zawsze można pracę nad grantem przerwać, jej uczestnikom dotychczasowym i przyszłym podziękować i starać się mężnie składać kolejne prośby o rozpatrzenie wznowienia kontynuacji. Idzie jednak za tym ogromne marnotrawstwo sił ludzkich, ich zaangażowania, finansów publicznych zainwestowanych w dzieło nieukończone i niekontynuowane, i utrwalenie stereotypu słomianego zapału, jakoby cechującego Polaków.

Maratończyk też człowiek. Dlatego powinien być wdzięczny ekspertowi, że się nad jego wnioskiem pochylił, i uznać wszelkie sugestie, które służą usprawnieniu lub optymalizacji wydatków na prowadzone badania, sugerują drogi zwiększenia społecznego oddziaływania (bez naruszania podstawowych założeń grantu), płyną z troski o odpowiednie kwalifikacje zespołu. I zazwyczaj grantobiorca jest wdzięczny, bo zależy mu na osiągnięciu celu (42 195 m) w dobrej kondycji, a nie na konserwowaniu swoich bolączek.

Zatem:

w grantach „nowych” powinno się doceniać i promować oryginalność i pożytek pomysłu, w grantach „kontynuowanych” natomiast powinno cenić się konsekwencję i spójność z tym, co zostało dotąd zrobione. *Ergo* – granty „kontynuowane” powinny być rozpatrywane inaczej niż reszta. Obecny tryb, skutkujący masowym odrzucaniem kontynuacji z powodów nieadekwatnych do tej dywersyfikacji, prowadzi do niegospodarności i w rezultacie do marnotrawstwa już zainwestowanych pieniędzy.

Albo w kontynuacjach grantów zacznijmy się respektować zasady zgodne z logiką i dobrem wspólnym, jakim jest nauka polska i jej pracownicy, albo lepiej zmienić nazwę (i charakter) dziedziny sportu. Nie maratony i sztafety, ale szalom gigant między wciąż zmieniającymi się brankami.

BEATA K. OBSULEWICZ

KUL

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.